

1. Uwielbienie

Uwielbienie Boga oznacza naszą akceptację czegoś, co Bóg dopuszcza. Zatem uwielbienie Boga za trudne sytuacje, takie jak choroba czy nieszczęście, oznacza dosłownie, że akceptujemy je jako część planu Bożego, w którym ukazuje się Jego doskonała miłość względem nas.

Nie możemy naprawdę wielbić Boga bez okazywania wdzięczności za to, za co Go uwielbiamy. I nie możemy być rzeczywiście wdzięczni, jeżeli nie wierzymy, że wszechmogący, kochający Ojciec działa dla naszego dobra. Uwielbienie zatem oznacza i wdzięczność, i radość, że „Bóg z tymi, którzy Go miłują współdziała we *wszystkim* dla ich dobra” (Rz, 8, 28). Ten właśnie fakt, że wielbimy Boga, a nie jakieś nieokreślone przeznaczenie, oznacza również, że akceptujemy to, że Bóg odpowiada za to, co się dzieje, i że będzie On zawsze działał dla naszego dobra. W innym przypadku nie miałyby wielkiego sensu dziękować Mu za.

„Zawsze się radujcie, nieustannie się módlcie! W każdym położeniu dziękujcie, taka jest bowiem wola Boża w Jezusie Chrystusie względem was” (1 Tes 5, 16-18).

Twierdzimy, że nie rozumiemy, a część z nas zatrzymuje się na tym etapie. Nasze rozumienie staje się prawdziwą blokadą w naszej relacji z Bogiem. Lecz Bóg ma doskonały plan odnośnie naszego rozumienia, bo gdy posługujemy się naszym rozumem na Jego sposób, to nie jest to już blokada, ale cudowna pomoc dla naszej wiary.

Psalmista powiedział:

*Śpiewajcie <naszemu> Bogu, śpiewajcie;
śpiewajcie Królowi naszemu, śpiewajcie!
Gdyż Bóg jest Królem całej ziemi,
hymn zaśpiewajcie! (Ps 47, 7-8).*

Nie mamy rezygnować z naszego rozumienia, zaciskać zęby i mówić: „To nie ma dla mnie sensu, ale będę wielbić Boga, nawet gdyby miało mnie to zabić, jeżeli to jedyny sposób, żeby wydostać się z tej oplakanej sytuacji!”. To nie jest uwielbienie, tylko manipulacja. Wszyscy próbowaliśmy manipulować Bogiem i cudownie jest wiedzieć, że On kocha nas zbyt mocno, by nam to darować! Mamy wielbić Boga z naszym rozumieniem, a nie pomimo niego.

Nasze rozumienie prowadzi do problemów, gdy próbujemy dochodzić *dlaczego* i *jak* Bóg wnosi pewne okoliczności do naszego życia. Nigdy nie zrozumiemy *dlaczego* i *jak* Bóg coś czyni, lecz On chce, byśmy z naszym rozumieniem przyjęli to, że *On* to czyni. To właśnie stanowi podstawę naszego uwielbienia. Bóg chce, żebyśmy rozumieli, że On nas kocha i ma dla nas plan.

*Wiemy też, że Bóg z tymi, którzy Go miłują, współdziała we
wszystkim dla ich dobra, z tymi, którzy są powołani według
[Jego] zamiaru (Rz 8, 28).*

Jesteś właśnie osaczony przez trudne okoliczności? Próbowałeś zrozumieć, *dlaczego* ci się przydarzyły? Spróbuj więc zaakceptować ze swoim rozumieniem, że Bóg kocha cię i dopuścił te okoliczności, bo *On wie, że może z tego wyprowadzić dla ciebie dobro*. Uwielbiaj Go za to, co wprowadził do twego życia, rób to z rozmysłem i z twoim własnym rozumieniem.

Uwielbienie Boga nie jest magicznym przepisem na sukces. Jest to sposób życia, który jest solidnie uzasadniony przez słowo Boże. Uwielbiamy Boga nie dla oczekiwanych rezultatów, ale za daną sytuację, taką, jaka ona po prostu jest. O ile uwielbiamy Boga z jednym okiem dyskretnie wypatrującym oczekiwanych efektów, to tylko siebie oszukujemy i możemy być pewni, że nie stanie się nic, co by zmieniło nas albo naszą sytuację.

Uwielbienie polega na akceptacji teraźniejszości, jako cząstki kochającej Bożej woli względem nas. Uwielbienie nie polega na tym, co myślimy bądź mamy nadzieję, że stanie się w przyszłości. Jest to zasadnicze „prawo”, wyraźnie widoczne w praktyce uwielbienia.

Uwielbiamy Boga nie za to, czego oczekujemy, że się stanie w nas lub wokół nas, lecz wielbimy Go za to, kim On jest, i za to, gdzie i w jakim stanie my jesteśmy w *tym momencie*. Jest oczywiście faktem, że gdy uczciwie wielbimy Boga, to w rezultacie coś *się stanie*. Jego moc oczywiście wpływa na sytuację i wkrótce zauważymy zmianę w nas lub wokół siebie. Zmiana ta może polegać na tym, że doświadczymy prawdziwej radości i szczęścia w tym, co wydawało się być opłakaną sytuacją albo też sytuacja ta może ulec zmianie. Lecz to jest skutek uwielbienia i nie może być motywacją dla uwielbienia. Uwielbienie nie polega na stawianiu warunków. Nie mówimy: „Będę Cię uwielbiał, żebyś mi pobłogosławił, Panie”. Wielbić Boga oznacza radować się w Nim. Psalmista napisał: *Raduj się w Panu, a On spełni pragnienia twego serca* (Ps 37, 4).

Zauważ tu porządek ważności. Nie wymieniamy pragnień naszego serca, by radować się w Panu celem zaspokojenia ich. Najpierw mamy się radować, a gdy doświadczymy radości w Bogu, to odkryjemy, że wszystko inne staje się mniej ważne. Jednak jest to prawda, że Bóg chce wypełnić pragnienia naszego serca. Nic innego nie jest Jego życzeniem czy planem dla nas. Gdybyśmy tylko nauczyli się najpierw radować Bogiem we wszystkim.

2. Zaufanie

Każda forma szczerzej modlitwy otwiera drzwi naszego życia dla Bożej mocy. Lecz modlitwa uwielbienia wyzwała więcej mocy Bożej niż jakakolwiek inna forma prośby. Pismo Święte daje przykłady, pokazujące to raz po raz.

A przecież Ty mieszkasz w świątyni, Chwalo Izraela! (Ps 22, 4).

Nie ma wątpliwości, że Boża moc i obecność jest blisko, gdy Go wielbimy. On faktycznie zasiada, zamieszkuje, trwa w naszych uwielbieniach! Znaczący przykład działania Boga, w trakcie, gdy my Go wielbimy, znajduje się w 2 Księdze Kronik, rozdział 20.

Jozafat był królem Judy, pewnego dnia dowiedział się, że jego niewielkie królestwo jest okrążone przez potężne armie jego wrogów - Moabitów i Ammonitów. Jozafat wiedział, że niewielkie królestwo Judy nie ma szans w oparciu o własne siły, więc wołał do Boga:

Boże nasz, czy nie oszczędzisz tego? Jesteśmy bowiem bezsilni wobec tego ogromnego mnóstwa, które na nas napadło. Nie wiemy, co czynić, ale oczy nasze zwracają się ku Tobie
(2 Krn 20, 12).

Ważnym krokiem w akcie uwielbienia Boga jest odwrócenie wzroku od groźnych okoliczności, a - w miejsce tego - spojrzenie na Boga. Zwróć uwagę, że Jozafat nie zamknął po prostu oczu na zagrożenie dla swego królestwa i nie udawał, że nie ma wrogów. On poczynił dokładny przegląd sytuacji, uznał swoją własną bezsilność i zwrócił się do Boga o pomoc.

Nie mamy być ślepi na całkiem realne zagrożenia pochodzące od złego w naszym życiu. Zrozumienie, jakie są one w rzeczywistości, daje tym większe powody do uwielbienia i dziękczynienia Bogu za Jego działanie wobec tych zagrożeń, który okazuje doskonałą kontrolę i władzę. Lecz nie mamy być zatroskani przez działanie zła wokół nas. Zobaczmy je, uznajmy naszą bezsilność wobec niego i skierujmy się ku Bogu.

Bóg powiedział do Jozafata:

Nie bójcie się i nie lękajcie się tego wielkiego mnóstwa, albowiem nie wy będziecie walczyć, lecz Bóg (2 Krn 20, 15b).

Uważam, że jest to niesamowite stwierdzenie. Nie mamy mocy, by poradzić sobie z okolicznościami naszego życia, więc oczywistym jest, że ta walka nie jest nasza, lecz Boża!

Nie wy będziecie tam walczyć. Jednakże stawcie się, zajmijcie stanowisko, a zobaczycie ocalenie dla was od Pana (2 Krn 20, 17a).

Następnego ranka Jozafat wydał swojej armii rozkazy.

Potem, poradziwszy się ludu, ustanowił śpiewaków dla Pana, by idąc w świętych szatach przed zbrojnymi wysławiali Go śpiewając: „Wysławiajcie Pana, albowiem na wieki jest Jego łaskawość” (2 Krn 20,21).

Scena ta miała miejsce w obecności potężnych sił armii nieprzyjacielskich, gotowych wybić mężów Judy. Czy możecie sobie wyobrazić reakcję dowódców na widok malutkiego zespołu śpiewaków wychodzących przeciw nim na pole bitwy?

Byłem w armii dwadzieścia lat i widziałem ludzi przygotowujących się do wielu bitew. Ale nigdy nie widziałem dowodzącego generała, jak rozkazuje swym oddziałom, aby stały spokojnie naprzeciw linii nieprzyjacielskich, podczas gdy specjalny zespół śpiewaków wychodzi naprzód, śpiewając pieśni Bogu. Wydaje się, że jest to zbyt daleko idący pomysł, nieprawda? Jest to taki rodzaj sytuacji, gdzie nasze rozumienie najprawdopodobniej się nie ostanie.

Możemy powiedzieć: Dobrze jest i właściwe wielbić Pana, gdy jesteśmy w trudnej sytuacji. Lecz nie bądźmy śmieszni. Bóg pomaga tym, którzy pomagają sobie sami. Możemy zrobić przynajmniej tyle, żeby pójść tam i walczyć tak dzielnie, jak tylko możemy. Wtedy pozostawimy resztę Bogu.

Lecz co stało się z Jozafatem i jego ludźmi?

W czasie, kiedy rozpoczęli wznosić okrzyki radości i uwielbienia, Pan zastawił zasadzkę na Ammonitów, Moabitów i mieszkańców góry Seir, wkraczających przeciw Judzie, tak iż się wzajemnie pobili (2 Krn 20, 22).

Myślę, że wolno przyjąć, że gdyby Jozafat zdecydował się na „bezpieczne rozwiązanie” i nakazał swoim ludziom walczyć, to wynik mógłby być zupełnie inny. Wielu z nas jest wciąż pokonywanych przez okoliczności zewnętrzne, ponieważ nie jesteśmy gotowi przyjąć tego, że walka należy do Boga, a nie do nas. Nawet gdy odkrywamy własną bezsilność w walce z wrogiem, to obawiamy się powierzyć nas samym mocy Bożej. W ten sposób pozwalamy, by nasze rozumienie zajęło niewłaściwą pozycję w naszym życiu. Mówimy: „Nie rozumiem tego, więc nie ośmielę się uwierzyć”.

Słowo Boże stawia sprawę jasno: jedynym wyjściem z tej rozterki jest krok wiary z naszej strony. Wiara w to, że Boże obietnice są prawdziwe, przyjęcie ich i śmiałe im zaufanie prowadzi do zrozumienia. Zasada biblijna jest jasna: akceptacja następuje *przed* zrozumieniem.

Przyczyna tego jest prosta. Nasze ludzkie rozumienie jest tak ograniczone, że prawdopodobnie nie jesteśmy w stanie uchwycić wielkości Bożego planu i Jego zamiarów. Gdyby nasze zrozumienie miało nastąpić przed akceptacją, to nigdy byśmy zbyt wiele nie przyjęli. Jozafat nigdy by się nie ośmielił zrealizować Bożego planu, gdyby upierał się przy zrozumieniu go. Boża obietnica niewątpliwie przekraczała rozumienie Jozafata. Lecz Jozafat - jak czytamy w opisie - był człowiekiem, który *wierzył* i *ufał* Bogu. Dlatego poległ na Bogu i ufał Mu.

Jozue był kolejnym dowódcą, który otrzymał od Boga takie rozkazy bojowe, które musiały stanowić wyzwanie dla jego gotowości względem ich wypełnienia, co prawdopodobnie wyglądało absurdalnie dla wielu obserwatorów.

Śpiewamy: „Jozue walczył w bitwie o Jerycho - i mury się zawaliły”. Miasto Jerycho było ufortyfikowaną twierdzą, a Izraelici wędrujący od czterdziestu lat po pustkowiach nie mieli ani broni, ani siły, by je zdobyć. Ale Jozue uwierzył Bogu w obietnicę, że wyda On wrogów Izraela w ich ręce. Bóg kazał Jozuemu maszerować wokół Jerycha sześć dni z rzędu. Siódmego dnia mieli oni zadać w trąby i wznieść okrzyki. (...) a mur miasta rozpadnie się na miejscu i lud wkroczy, każdy wprost przed siebie (Joz 6, 5b).

Kiedyś myślałem, że historia Jozuego i bitwy o Jerycho jest mieszaniną mitu, przesady i baśni. Lecz archeolodzy niedawno odnaleźli mury Jerycha oraz liczne dowody, że one rzeczywiście zawaliły się pewnego razu - odpowiednio do relacji biblijnej. Mury Jerycha *rzeczywiście* się zawaliły. Moc Boża działała, gdy Jego ludzie wykazali zaufanie i pewność poprzez wielbienie Go trąbieniem i okrzykami.

Przykłady Jozafata i Jozuego jasno wykazują, że Bóg zwycięża w taki sposób i według zasad, które wyglądają całkiem głupio i przeciwnie wobec naszej ludzkiej mądrości i strategii. Mówią nam, by Mu ufać, wielbić Go i patrzeć na Jego działanie. Tak zasadniczo działał Jezus Chrystus w czasie swej posługi w Izraelu. Otwarcie przyznawał, że sam nie może nic uczynić. Jego zadaniem było poddać się woli Ojca w doskonałym posłuszeństwie, ufności i wierze, by Boża moc mogła wypełnić potrzeby ludzi.

3. Uwielbienie Jezusa

Spójrzmy na kilka Jezusowych modlitw odnoszących się do jakiegoś trudnego problemu.

Pewnego razu ponad pięć tysięcy osób szło za Nim, by słuchać Jego nauczania. Byli oni głodni. Jedynym dostępnym jedzeniem było śniadanie małego chłopca - pięć chlebów i dwie ryby. Jak modlił się Jezus? Czy prosił Ojca, by uczynił cud?

A wziąwszy pięć chlebów i dwie ryby, spojrział w niebo, odmówił błogosławieństwo, połamał chleby i dawał uczniom, by kładli przed nimi; także dwie ryby rozdzielił między wszystkich. Jedli wszyscy do sytości i zebrali jeszcze dwanaście pełnych koszów ułomków i ostatków z ryb (Mk 6,41 -43).

Niektórzy z nas mogą w tym miejscu mieć zastrzeżenia i powiedzieć: „Ale to był Jezus, On wiedział, co Bóg może uczynić. To nas nie dotyczy!”. Lecz Jezus powiedział swoim uczniom:

Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Kto we Mnie wierzy, będzie także dokonywał tych dzieł, których ja dokonuję, owszem, i większe jeszcze od tych uczyni, bo Ja idę do Ojca.

A o cokolwiek prosić będziecie w imię moje, to uczynię, aby Ojciec był otoczony chwałą w Synu (J 14, 12-13).

Jezus rzekł, że będziemy mogli czynić *większe rzeczy*. (Czy to znaczy, że Bóg ma być może plan wobec klęsk głodu na świecie i niedoboru żywności, jaki stanowczo zapowiadają obrońcy środowiska i eksperci? Wierzę, że tak. Znam kilka przykładów, gdy ludzie wzięli Boga za słowo, dziękowali Mu, wielbili w niedostatku jedzenia, i ujrzeli, jak się ono pomnaża, by wykarmić o wiele więcej osób, niż początkowo oczekiwano.

Gdy Jezus zetknął się ze śmiercią Łazarza, to znów zmówił prostą modlitwę dziękczynną. Kiedy usunięto kamień z grobu, w którym Łazarz został pochowany cztery dni wcześniej, Jezus podniósł oczy i powiedział: *Ojczy, dziękuję Ci, żeś mnie wysłuchał* (J 11, 41). Potem kazał Łazarzowi wyjść z grobu. Człowiek, który był martwy od czterech dni, wyszedł na zewnątrz!

Pismo Święte mówi, że Jezus przyszedł na ziemię, by umożliwić nam uwielbianie Boga. Prorok Izajasz przepowiedział przyjście Jezusa i rzekł, że On przyjdzie:

...by głosić dobrą nowinę ubogim, by opatrywać rany serc złamanych, by zapowiadać wyzwolenie jeńcom i więźniom swobodę; aby obwieszczać rok łaski Pańskiej (...) aby pocieszać wszystkich zasmuconych (...) olejek radości zamiast szaty smutku, pieśń chwały zamiast zgnębienia na duchu (Iz 61, 1-3).

Rozpoznajesz może swoją sytuację na tej liście. Masz złamane serce? Jesteś fizycznie niepełnosprawny, chory, osłabiony duchowo? W fizycznym więzieniu lub uwięziony przez swoją ślepotę duchową? Niezdolny do radości, wdzięczności, wielbienia Boga? Czy twój duch jest bardzo obciążony i upada? Może dzieje się tak, bo nie przyjąłeś i nie zrozumiałeś w pełni Dobrej Nowiny, którą przyniósł Jezus?

Uwielbienie stanowi aktywną odpowiedź na to, co - jak wiemy - Bóg uczynił i nadal czyni dla nas: w naszym życiu i na tym świecie przez swego Syna Jezusa Chrystusa i przez Ducha Świętego. Jeżeli w sercu powątpiewamy w to, co Bóg uczynił i co czyni nadal, to nie możemy całym sercem Go wielbić. Niepewność odnośnie Dobrej Nowiny będzie zawsze stanowić barierę dla uwielbienia. Jeżeli chcemy móc wielbić Boga za wszystko, to musimy być pewni, że nasz fundament jest solidny i nie ma rys takich, jak wątpliwości i niepewność.¹

¹ Wszystkie fragmenty pochodzą z książki „Moc uwielbienia” Merlina R. Carothersa